WYDANIE: ABCDEFG

Cena numeru 10 groszy

w Czechosłowacji 60 halerzy
w Niemczech 7 fenigów,
w Gdańsku 10 fen. gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

Łódź 25.III.32 A

WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok X | PIĄTEK, 25-GO MARCA 1932 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 85

Aresztowanie kasiarzy w Kaliszu

Syn właściciela domu na czele groźnej szajki

Kalisz, 25 marca.

Dzięki energicznemu dochodzeniu Urzędu śledczego zlikwidowana została szajka kasiarzy, która dokonała w ostatnich czasach włamania, do gimnazjum im. Anny Jagiellonki oraz usiłowała rozpruć kasę w elektrowni i w sądzie grodzkim.

Na czele szajki stał niejaki Józef Palusiński, właściciel warsztatu ślusarskiego przy ul. Kopernika 3, syn właściciela domu przy ul. Garbarskiej, który dobrał sobie do pomocy ślusarza Czesława Krauzego zamieszkałego przy ul. Wiatraki 3, oraz małoletniego Żurka Jana, lat 17 z Chmielnika 55.

Rewizja w warsztacie Palusińskiego wykazała, że tam uczono wspólników rozpruwania pancerzy kasowych.

Część narzędzi, wrzuconych przez włamywaczy do kanału rzeki Prosny, policja w dniu wczorajszym wydobyła.

Palusiński, jako właściciel samochodu ciężarowego w grudniu r. z. przejechał kupca kaliskiego Kozanowskiego na rogu ul. Marsz. Piłsudskiego i Pułask. i skazany został za to na 2 miesiące więzienia Niezależnie od powyższego aresztowano również dwuch osobników, przy których znaleziono przyrządy, do włamania i do prucia kas.

Okazali się nimi Paweł Plajzera i Edward Kochaniewicz, mieszkańcy Kalisza. Plajzera odstawiono do Poznania, gdzie był poszukiwany za dokonanie kilku włamań.

Policja zaaresztowała również w tych dniach znanych złodziei kaliskich Sobolewskiego Kazimierza i Pilarczyka Andrzeja, zamieszkałych na Chmielniku, którzy wraz z przedsiębiorcą budowlanym Rembowskim z Tyńca okradli przed 2 tygodniami sklep Jerysza w Błaszkach oraz współdzielnię w Grabowie pow. Ostrzeszowskiego.

Niezwykłe sceny w halach targowych

Młodzieńcy rozsypali proszek do kichania

Łódź, 25 marca.

(dg) Wczoraj w godzinach przedwieczornych gruchnęła wieść, że w halach przy ul. Nowomiejskiej 21 rozgrywają się jakieś niesamowite sceny.

W czasie, gdy w halach panował największy ruch przedświąteczny, nagle kilkadziesiąt osób, z pośród sprzedawców i kupujących, poczęło kichać.

Przechodnie uliczni, którzy wtargnęli do hal, po kilku minutach również poczęli kichać.

Ktoryś ze sprzedawców obawiając się, by w tej niezwykłej atmosferze, nie rozkradziono mu towarów, zaalarmował policję. Nadbiegli policjanci również kichali, ale mimo to przeprowadzili szybko dochodzenie. Okazało się że jacyś młodzieńcy na ladach umieścili znaczne dozy proszku, który wywołał tak piorunujące skutki.

Wszystkie lady oczyszczono. Po pewnym czasie hale targowe powróciły do swego codziennego życia.

Policja wieczorem przytrzymała jakiegoś młodzieńca, podejrzanego o rozsypanie proszku. Dochodzenie trwa.

Jutro

w sobotę d. 26 b.m.

ukaże się

świąteczny (wielkanocny)

num. „REPUBLIKI"

w znacznie zwiększonej objętości

Na bardzo urozmaiconą i bogatą treść numeru składają się artykuły i feljetony pierwszorzędnych piór znakomitych literatów i publicystów.

Życzenia świąteczne

można przesyłać za zniżoną opłatą

Łódź, 25 marca.

(it) W związku ze świętami Wielkiej Nocy dyrekcja poczty w Łodzi zezwoliła na wysyłanie t. zw. kart pocztowych gratulacyjnych z życzeniami Wesołych świąt za zniżoną opłatą.

Karta taka nie może zawierać więcej niż 5 słów, nie licząc oczywiście adresu, daty i podpisu. W tym wypadku na kartę należy nalepić tylko znaczek 10-groszowy, gdyż jest ona traktowana jako druk. Opłata ta jest jednakowa zarówno w obrocie miejscowym, jak i przy wysyłaniu kart do innego miasta.

W dniu wczorajszym w gmachu kuratorjum szkolnego w Poznaniu targnął się na swe życie wystrzałem z rewolweru jeden z profesorów gimnazjalnych, znajdując się w stanie ciężkiej depresji psychicznej.

Ćwiczenia oficerów

Łódź, 25 marca.

(it) Władze wojskowe w Łodzi już otrzymały zarządzenie w sprawie powołania w roku bieżącym na ćwiczenia oficerów i podchorążych rezerwy. Powołani zostaną oficerowie roczników— 1897, 1899, 1900, 1904 oraz ci wszyscy, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ćwiczeń w roku ubiegłym. Niezależnie od powyższego, powołani zostaną na pierwsze ćwiczenia wszyscy ostatnio mianowani podporucznicy rezerwy.

Amerykański pojedynek dwuch chłopców,

zakochanych w 15-letniej dziewczynie. — Jeden z nich pozbawił się życia

Wilno, 25 marca.

We wsi Zadoroże, gminy jaźwińskiej 15-letni Szumiłonek i 16-letni Derenicz pokłócili się o 15-letnią Pomiałkównę, do której obaj chłopcy żywili sympatję.

Ponieważ dziewczyna nie mogła się zdecydować na wybór, rywale postanowili spór rozstrzygnąć pojedynkiem amerykańskim. W czasie losowania czarną gałkę wyciągnął Derenicz.

Dumny chłopiec udał się tegoż dnia nad brzeg rzeki i rzucił się do wody.

Samobójstwo zauważył jeden z jego kolegów i pośpieszył z pomocą, lecz próba uratowania nie udała się, gdyż Derenicz dostał się pod lód.

Na wieść o tem, do rodziców Derenicza zgłosił się Szumiłonek i oskarżył się, że spowodował samobójstwo ich syna.

Dlaczego odebrano koncesje firmie Schenker?

Władze wpadły na trop wielkich nadużyć, popełnionych przez przedstawiciela tej firmy

Łódź, 25 marca.

(dg) Wczoraj wieczorem nadeszła do Łodzi wiadomość, że ministerstwo skarbu postanowiło firmie „Sp. Akc. Schenker i S-ka" odebrać koncesję na załatwianie formalności w urzędach celnych, a to na skutek popełnionych nadużyć.

Podobno nadużycia te zostały wykryte przed kilku dniami w urzędzie celnym w Warszawie.

Firma Schenker od 6-ciu miesięcy stanowiła własność niemieckich kolei państwowych, a to z tego powodu, iż nie mogła uiścić długów, sięgających sumy 35 miljonów marek niemieckich.

Skarb państwa polskiego, naskutek machinacyj tej firmy, miał ponieść dotkliwe straty. Krążą wersje, iż w ostatnich czasach w różnych oddziałach firmy, a m. in. w Łodzi, władze wpadały na trop niedozwolonych machinacyj.

Dalej krążą wersje, że swego czasu zatrzymano jednego z wyższych urzędników tej firmy, który przewoził w kufrze znaczną ilość nieclonych cygar. Zapłacił on wówczas cło w wysokości 7000 złotych.

Śledztwo w całej tej sprawie prowadzone jest przez władze warszawskie i łódzkie.

Wilki na Wileńszczyźnie

Wieśniacy stoczyli z niemi zacięte walki

Wilno, 25 marca.

Wobec przeciągającej się zimy na terenie Wileńszczyzny w dalszym ciągu grasują większe stada wilków, które napadają na osady i porywają żywy inwentarz.

Najbardziej ucierpieli mieszkańcy gminy iwienieckiej, rakowskiej i rubieżewickiej.

W ubiegły poniedziałek, w czasie obławy, zabito kilka wilków, w dniu wczorajszym, w powiecie rubieżewickim zastrzelono wilczycę i wilka.

Dziś ma się odbyć wielka obława z nagonką przy udziale K.O.P. i władz administracyjnych.

Strejku lekarzy

w kasie chorych nie będzie

Łódź, 25 marca.

(it) Dziś w nocy odbyło się walne zebranie związku lekarzy okręgu łódzkiego, na którem omawiano sprawę wstrzymania wypłat pensji lekarzom zatrudnionym w kasie chorych od stycznia b. r.

Po burzliwych obradach, poddano pod głosowanie rezolucję. Rezolucja, domagająca się strejku lekarzy upadła olbrzymią większością głosów.

Zebrani przyjęli natomiast uchwałę, wzywającą zarząd do czynienia dalszych energicznych starań o wypłacenie pensyj lekarzom oraz o niedopuszczenie do przeprowadzenia reorganizacji II lecznicy kasy chorych do czasu, póki zaległości poborów nie będą wypłacone.

Bunt trędowatych

Z Madrytu donoszą o strasznych scenach, jakie rozegrały się w miejscowości Pego we wschodniej Hiszpanji, a które swą potwornością przypominają obraz z „Piekła" Dantego.

Doszło mianowicie do rewolty w tamtejszym obozie trędowatych, pielęgnowanych z poświęceniem przez mnichów i mniszki. Nieszczęśliwi chorzy w przystępie szału zniszczyli zagrodę, rozdzielającą mężczyzn od kobiet i nastąpiły sceny orgiastyczne, którym dozorujący personel przyglądał się bezczynnie i z przerażeniem.

ŻONA ZAGINIONEGO PODRÓŻNIKA

utrzymywała telepatyczny kontakt z mężem, który w ciągu siedmiu lat przebywał w niewoli dzikiego szczepu indjan

(x) Odosobnionym wypadkiem w dziejach ekspedycji naukowych ostatnich czasów jest ten, **który zdarzył się pułkownikowi Fawcett,** znanemu podróżnikowi.

Pułkownik Fawcett przez siedem lat nie dawał o sobie, ani o swej ekspedycji, żadnego znaku życia i mimo wszczętych poszukiwań oraz wysłanych ekspedycyj ratunkowych, na ślad jego nie zdołano natrafić.

Po długotrwałych bezskutecznych poszukiwaniach, ustaliło się powszechne przekonanie, **że ekspedycja Fawcetta zaginęła i nie uda się jej już nigdy odnaleźć.** Olbrzymie przeto zdumienie wywołał nienotowany dotychczas wypadek **że po siedmiu latach pułkownik Fawcett wraz z częścią ekspedycji został przypadkowo odnaleziony i zupełnie zdrów oraz cały powrócić ma do ojczyzny.**

Cały kulturalny świat **opłakiwał już zmarłego, jak mniemano, podróżnika,** który przyczynił się w dużym stopniu do poznania wielu nieznanych miejscowości. Tymczasem małżonka Fawcetta, mimo ogólnej żałoby, **nie chciała uwierzyć w śmierć męża i syna, który pułkownikowi również towarzyszył.** Pani Fawcett nie chciała słyszeć o tem, że małżonek jej nie żyje i, że może nie wrócić. Była ona jaknajmocniej przekonana o tem, że mimo piętrzących się trudności, zarówno mąż jak i syn wrócą do niej w dobrem zdrowiu. Z rezygnacją przeto i cierpliwością wyczekiwała ich powrotu.

Małżonka znakomitego podróżnika zwierzyła się obecnie przedstawicielom prasy z przesłanek, na których opierała się jej niezłomna pewność, że mąż jej i syn żyją.

Ostatnia wiadomość, która w postaci listu nadeszła do Europy, pochodziła z roku 1925. **Od tego czasu wszelki kontakt z ekspedycją Fawcetta urwał się** i mimo wielu usiłowań na ślad ekspedycji nie natrafiono. Tymczasem małżonka podróżnika opowiada o tem, **że przez cały czas nieobecności męża była z nim w ścisłym kontakcie telepatycznym.**

Po otrzymaniu ostatniego listu w 1925 roku, opowiada pani Fawcett — doszliśmy do wniosku, że mąż mój wraz z całą ekspedycją wpadł w ręce dzikiego szczepu indjan, nieznanych zupełnie uczonym, **którzy ze swej strony również nigdy nie widzieli białego człowieka.**

Rozmaite techniczne przyrządy i aparaty filmowe, jakiemi rozporządzała ekspedycja, zostały przez dzikich zakwalifikowane jako pochodzące od złego ducha. Przybyli europejczycy zostali posądzeni o złe zamiary, wobec czego uwięziono ich.

Tej historji nietrudno zresztą było się domyśleć po uważnem przeczytaniu listu męża. Wkrótce po wysłaniu ostatniego listu, została przez rząd brazylijski wysłana ekspedycja ratunkowa, która mimo dwukrotnego zapuszczania się w dżunglę, nie dała żadnego pozytywnego rezultatu, twierdząc kategorycznie, że ekspedycja Fawcetta została wymordowana przez dzikie plemiona indjan, i **że zarówno pułkownik Fawcett, jak i syn jego nie żyją.** Rozpacz moja jednak trwała bardzo krótko.

Po pewnym czasie otrzymałam wiadomość, która napełniła mnie niesłychaną radością i nadzieją. Wiadomość ta pochodziła od męża i objawiła mi się w **formie telegramu myślowego.** Byłam zupełnie pewna, że mąż mój podyktował mi przez lądy i morza uspokajającą wiadomość, z której wynikało, **że indjanie przekonawszy się, że biali ludzie nie żywią żadnych złych zamiarów i nikomu nie zrobili krzywdy, odnoszą się do nich mniej wrogo, niż uprzednio, pozwalając im nawet na pewną swobodę w ruchach, tak, że istnieje nadzieja, że nadejdzie kiedyś dzień, w którym pułkownik Fawcett i jego syn będą mogli opuścić dzikie zakątki dżungli.**

Wiadomość ta natchnęła mnie otuchą i nie przeszło mi nawet przez myśl, że może to być tylko halucynacja, tak bardzo byłam wewnętrznie przekonana o tem, że mąż mój w ten sposób dał mi znak życia.

Poprzednio nigdy nie zauważyłam w sobie żadnych własności medjalnych. — Owej pamiętnej nocy obudziłam się nagle i półprzytomna poczułam, że muszę wziąć arkusz papieru, ołówek do ręki i... czekać. Jakoż po kilku minutach, **ołówek sam prawie zaczął się suwać po papierze i na arkuszu powstawało zwolna zdanie za zdaniem.** Czułam, że muszę pisać i żadna siła nie mogłaby mnie zmusić do odłożenia ołówka.

Po napisaniu jakichś pięćdziesięciu wierszy, **ołówek nagle przestał się poruszać, a ja zostałam do reszty rozbudzona przez jakieś dziwne uczucie radości i spokoju.** Wówczas dopiero mogłam przeczytać to, co ołówek, kierowany moją ręką nakreślił. Od tego czasu, bardzo często otrzymywałam od męża tą drogą przesyłane wiadomości, i to prawie zawsze w nocy, za pośrednictwem ołówka i papieru. Nieraz siedząc samotnie, słyszałam w swej podświadomości jakiś głos, wołający mnie z daleka. Brałam wówczas ołówek do ręki i spokojnie czekałam. Po upływie kilku minut zawsze nadchodziła jakaś wiadomość od męża. To też, wbrew opinji całego świata, kończy pani Fawcett — ja jedna wiedziałam, że nadejdzie dzień, w którym mąż i syn wrócą do mnie cali i zdrowi.

Śniadanie prezydenta Doumera

Prezydent był stałym bywalcem restauracji „Cartone"

(m) W restauracji „Cartone" w Paryżu w tych dniach odbyło się uroczyste śniadanie z udziałem prezydenta republiki francuskiej Paula Doumera.

Śniadanie wydał stary przyjaciel prezydenta Azaria, dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa elektrotechnicznego w Paryżu. Został on niedawno odznaczony orderem Legji Honorowej i **prezydent Doumer zapragnął osobiście wręczyć swemu przyjacielowi tę odznakę.** Po krótkiej rozmowie postanowiono, że uroczystość będzie miała charakter nieoficjalny i odbędzie się w restauracji „Cartone".

Doumer zjawił się w restauracji wprost z pałacu Elizejskiego, **bez świty i zwykłego otoczenia.** Tutaj nie był on prezydentem republiki, lecz jednym z uczestników towarzyskiego zebrania przy szklaneczce wina.

Przed rozpoczęciem śniadania, Doumer przejrzał starannie menu. Było ono bardzo urozmaicone i obfitowało w najlepsze gatunki win. Prezydent pokiwał głową, zadowolony.

— I oczywiście wodą mineralną, jak zwykle — powiedział właściciel restauracji, wskazując tem, **że zna dobrze i pamięta jeszcze upodobania prezydenta republiki.**

Podczas gdy Doumer i goście jedli śniadania w oddzielnym gabinecie, właściciel restauracji Alex, udzielał wyjaśnień przybyłym dziennikarzom.

— Prezydent jest starym bywalcem mojej restauracji, — oświadczył z dumą.

—A kiedy był tu ostatnim razem?

— Na osiem dni przed wyborem jego na prezydenta republiki.

— A kiedy był po raz pierwszy? — zapytali ciekawscy dziennikarze.

— Tego dokładnie powiedzieć nie mogę. — Bywał tu jeszcze, gdy mnie na świecie nie było. Oto pamiątkowa książka.

I istotnie na jednej stronie widniała notatka:

„11 lutego 1896 roku, śniadanie na 7 osób, wydane na cześć ministra skarbu Doumera. Zakąski, zupa, młody baranek ruańskie kaczki, sałata, owoce, cygara".

Wszystko kosztowało 115 franków.

— Obecnie takie śniadanie musiałoby kosztować o wiele drożej — dodał wzdychając pan Alex. — Inne czasy były wówczas...

Profesor skazany na śmierć

nie wiedział nic o wyroku ani o przestępstwie, które zrodziło się z.. plotki

(x) Przykra historja przytrafiła się panu Ludwikowi Favre, profesorowi matematyki w liceum w Fezie (Marokko). W tych dniach, rankiem przed wyjściem pana Favre na wykłady *wkroczyli do mieszkania jego urzędnicy policji kryminalnej i bez żadnych wyjaśnień oznajmili zdumionemu profesorowi, że jest on aresztowany, poczem odprowadzili go do aresztu.*

Po kilkudniowym dopiero pobycie w więzieniu dowiedział się Favre, że 5 października 1921 roku, czyli przed przeszło 10 laty *został skazany zaocznie na karę śmierci za zdradę stanu.* Prawomocny wyrok wydany został po dłuższej naradzie sądu wojskowego w Orleanie.

Bliższe szczegóły skazującego wyroku zostały ujawnione zdumionemu profesorowi dopiero po dwumiesięcznym jego pobycie w więzieniu. Podczas wybuchu wojny *profesor Favre został przydzielony do 31 pułku sanitarnego. W bitwie pod Charleroi został on wzięty do niewoli i przewieziony do obozu koncentracyjnego jeńców w okolicy Limburgu.*

Po ukończeniu wojny Favre nie wrócił do Francji, *lecz udał się do Genewy, gdzie otrzymał posadę profesora gimnazjalnego.*

Tymczasem wszyscy koledzy Favre'a, którzy powrócili do kraju z niewiadomych bliżej powodów *puścili pogłoskę, że Favre był mężem zaufania komendanta obozu jeńców, ponieważ pod płaszczykiem zwykłej ciekawości wypytywał świeżo przybyłych jeńców o położenie i szczegóły tyczące wojsk francuskich, któremi to wiadomościami dzielił się następnie z komendantem obozu.*

Ponieważ Favre do kraju nie wrócił, a pogłoski o jego sprawowaniu doszły do uszu władz wojskowych, zarządzono zaoczny proces, *w wyniku którego Favre został pozbawiony praw, czci i skazany na śmierć.*

W roku 1928 Favre, który o niczem nie miał najmniejszego pojęcia, a najmniej o tem, *że życie jego wisi na włosku, wrócił do Francji, skąd po pewnym czasie wyjechał do Marokka, gdzie objął posadę profesora matematyki w liceum.*

W międzyczasie policja francuska wpadła na trop Favre'a i po śladach zawitała aż do Fezu, gdzie nastąpiło aresztowanie.

Profesor Favre, dowiedziawszy się o procesie, o wyroku skazującym i jego przyczynach, prosił o zarządzenie rewizji procesu, gdyż nie poczuwa się do żadnej winy, a pogłoski, o których on sam nic nie wiedział, są gołosłowne i nadomiar mocno krzywdzące lojalnego obywatela.

Rewizja procesu najprawdopodobniej będzie zarządzona.

W międzyczasie obrońca oskarżonego zabiega o to, aby jego 52-letni klijent odpowiadał przed sądem z wolnej stopy.

JAK GŁOSOWAŁY BERLINKI

podczas wyborów prezydenta Rzeszy

Pogański kult dla Hitlera młodych dziewcząt

(y) *Maurice Decobra w ostatniej swej korespondencji z Berlina opisuje niezwykle charakterystyczne obrazki nastrojowe, jakie zdołał zaobserwować w stolicy Rzeszy w dniu wyborów prezydenta.* Noc, poprzedzającą wybory, Decobra spędził w najróżniejszych nocnych lokalach, zbierając tam materjał dla swych studjów. Wszędzie było pełno. Przy dźwiękach jazzu berlińczycy pragnęli zapomnieć o tem, co czeka Niemcy nazajutrz.

W pewnym nocnym podrzędnym lokolu Decobra zauważył grupę wesołych młodych dziewcząt. *Bez trudu poznał w nich zwolenniczki Hitlera.* Ujrzawszy przy jednym ze stolików jakiegoś pana w smokingu o wyglądzie semickim, przy akompanjamencie śmiechu pozostałych towarzyszek jedna z nich oświadczyła:

— *Oto jeszcze jeden, który dziś po raz ostatni spożywa kolację!..*

Nazajutrz z samego rana Decobra siedział w barze. Obok znajdowała się przystojna brunetka w towarzystwie dwuch gentlemanów.

— *Czy wiecie już, że Hilda wydała na świat chłopca... Zgadnijcie, jakie imię mu dała?*

— *Adolf, tak samo, jak Hitler!*

Maurice Decobra, spacerując ulicami Berlina, ze szczególnem zainteresowaniem obserwował nastroje, panujące wśród wyborczyń. Oto trzy młode dziewczyny w wieku koło 20 lat; idą one, trzymając się pod rękę, śmieją się radośnie. Z roli, która im za chwilę przypadnie, nie czynią one tragedji *Idą one wybierać prezydenta w takim samym nastroju, jakby udawały się na dancing tańczyć foxtrotta. Czyje imię skreśliły na kartce w błękitnej kopercie? Jest to tajemnica ich serca. Serce młodych berlinek bije dla Hitlera. Dochodzą one do okna wystawowego, w którem widnieje portret Hitlera. Wpatrują się w ten portret z takim samym zachwytem i entuzjazmem, jak zwykle niewiasty oglądają portrety Ramona Navarro i innych znakomitości srebrnego ekranu.*

Przed biurem wyborczem zatrzymuje się auto, z którego wychodzi dama w futrze. Postać jej jest pełna majestatu. Towarzysz Decobry wyjaśnia:

— Znam tę damę. Jest to małżonka emerytowanego wyższego wojskowego. *Gotów jestem postawić sto marek przeciw jednej, iż odda ona swój głos na Duesterberga, kandydata Stalhelmu.*

Spacerując ulicami stolicy Rzeszy, w dniu wyborów, Maurice Decobra zdumiony był z powodu niezwykłej ciszy, panującej w mieście, która stanowiła jaskrawy kontrast burzliwych nastrojów podczas wyborów amerykańskich prezydentów.

— *Jest to przygniatające milczenie narodu, który oniemiał pod wpływem złowieszczych przeczuć, — pisze Decobra.*

Ogłaszają pierwsze wyniki wyborów. Pewna dowcipna berlinka rzuca następującą uwagę:

— *Cała Ameryka opłakuje obecnie porwanie małego Lindberga. My zaś nie uronilibyśmy nawet jednej łezki, gdyby ktoś porwał naszego nowonarodzonego Hitlera!...*

Późnym wieczorem Maurice Decobra przechadzał się w okolicach pałacu Hinderburga. Wszyscy już wiedzieli, iż stary marszałek nie uzyskał absolutnej większości. Okna na pierwszem piętrze przy Wilhelmstr. były oświetlone. Dwuch wartowników stało milcząc na swym posterunku. *Na całej ulicy nie było żywej duszy.* Gwoli ścisłości, stwierdzić jednak należy, iż na tej osamotnionej ulicy Decobra natknął się jednak na jedrego przechodnia. *Była to staruszka, sprzedająca poranne pisma. Staruszka zapytała Decobrę o rezultat wyborów. Decobra udzielił jej informacji. Staruszka westchnęła:*

— *Tem lepiej. W każdym razie jeszcze przez cały miesiąc będą skwapliwie kupować gazety!...*

Akcja sanitarna Łodzi

Wiosną zorganizowane będą odczyty, a latem odbędą się lustracje lekarsko-policyjne

Łódź, 25 marca.

(i) Jak się dowiadujemy, władze administracyjne w Łodzi postanowiły obecnie wszcząć akcję propagandową w kierunku podniesienia czystości i stanu zdrowotnego w naszem mieście. Ponieważ nakładanie kar doraźnych i sądowych nie zawsze odnosi właściwy rezultat, postanowiono urządzić w najbliższym czasie **cykl odczytów propagandowych**, które wygłaszane będą przedewszystkiem **na peryferjach Łodzi.**

W tym celu nastąpi porozumienie lekarzy starościńskich, t. j. starostwa grodzkiego i powiatowego, lekarzy miejskich i weterynaryjnych i opracowany będzie plan wygłaszania tych odczytów.

Odczyty te obejmą w pierwszym rzędzie zagadnienia następujące: jakie znaczenie ma szczepienie ospy, jak należy utrzymywać czystość w ubikacjach, w domach prywatnych, na podwórkach domów, jakie znaczenie ma wietrzenie chlewników, czyszczenie krowiarń itd.

Odczyty będą wygłaszane przez cały okres wiosenny w najrozmaitszych punktach naszego miasta. Lekarze-prelegenci, po za odczytami, udzielać będą ludności również rady i wskazówek odnośnie szeregu zagadnień z zakresu higjeny.

Dopiero po tych odczytach propagandowych, w okresie letnim rozpocznie się energiczna lustracja wszystkich domów, podwórz, śmietników, ubikacji, klatek schodowych, chlewników itd. Lustracja ta odbywać się będzie przez całe lato, bez zapowiedzi i w ten sposób władze administracyjne mają nadzieję podnieść stan higjeniczny naszego miasta, co jest szczególnie ważne ze względu na **rozwielmożnienie się chorób epidemicznych w okresie letnim.**

Szewcy uczą się buchalterji

Doniosłe projekty organizacyj rzemieślniczych

(d) Obecny kryzys gospodarczy bardzo dotkliwie daje się we znaki rzemiosłu szewckiemu.

Rzemiosło to, które jeszcze przed pięciu laty należało do najzamożniejszych, chyli się ku upadkowi.

Na tak znaczne pogorszenie się sytuacji w tem rzemiośle w pierwszym rzędzie wpłynęła ogromna konkurencja. Większość szewców już oddawna wyczerpała swój kapitał obrotowy i żyje z dnia na dzień, bez widoków na polepszenie sytuacji.

Z wyjątkiem nielicznych, zamożniejszych firm szewckich, które prowadzą księgi buchalteryjne, **pozostali szewcy nie mają środków na opłacenie odpowiednich buchalterów, którzyby mogli wykazać ich obroty.**

Urzędy skarbowe w tych wypadkach wymierzają podatki dowolnie lub na podstawie informacyj osób postronnych i częstokroć ustalają wysokość obrotów zakładów szewckich znacznie wyższą, niżby należało.

Zarządy cechów, nie mogąc się uporać z ciągłemi skargami członków w sprawie nadmiernego wymiaru podatku, **postanowiły zorganizować specjalne kursy uproszczonej buchalterji dla rzemiosła szewckiego.**

Pierwszy tego rodzaju kurs odbyty w Warszawie w lutym br. spotkał się z wielkim uznaniem. Na kurs ten uczęszczała pokaźna ilość słuchaczy, którzy obecnie będą umieli sami prowadzić swe książki buchalteryjne, nawiasem mówiąc bardzo nieskomplikowane.

Cech warszawski, widząc, że jego poczynania dały dobre rezultaty, postanowił dwa razy do roku, po sześć tygodni, organizować dla swych członków kursy buchalteryjne.

Za przykładem Warszawy w najbliższym czasie pójść mają i inne miasta.

Dowiadujemy się pozatem, że szereg innych fachów rzemieślniczych, wzorując się na szewckich, **pragnie obecnie również utworzyć kursy buchalteryjne.**

Chodzi bowiem o to, że nieznajomość zasad buchalterji w jednakowym stopniu daje się we znaki wszystkim zawodom rzemieślniczym.

Drobni krawcy, stolarze, rzeźnicy, piekarze itd. również nie prowadzą ksiąg buchalteryjnych i z tego względu władze skarbowe same muszą ustalać wysokość ich obrotów, co niejednokrotnie bardzo niekorzystnie odbija się na stanie posiadania płatnika.

Nic więc dziwnego, że obecnie wszystkie fachy rzemieślnicze poczęły się garnąć do buchalterji.

Aresztowanie międzynarodowego złodzieja kolejowego

Po występach w Niemczech, Anglji i Francji powrócił do kraju

(d) P. Stefan Brok, jadąc pociągiem z Katowic do Łodzi, wyszedł na kilkanaście minut na kurytarz, by odetchnąć świeżem powietrzem.

Gdy wrócił do przedziału, z ust jego wydał się okrzyk przerażenia:

— Gdzie są moje walizki! Przecież tu leżały!

— To były pańskie walizki? — zdziwił się jeden z pasażerów. — Ten pan, który siedział obok, zaraz po pańskiem wyjściu na kurytarz, zabrał walizy i gdzieś wyszedł. Byłem pewny że to są jego walizy.

P. Brok wybiegł na kurytarz, wszczynając alarm.

Dzięki energji konduktorów i posterunkowego, który znajdował się w pociągu, przytrzymano elegancko ubranego mężczyznę, w chwili, gdy usiłował wyskoczyć z wagonu z walizkami p. Broka.

— Tak, to jest ten złodziej! — zawołał p. Brok. — On siedział przy mnie w wagonie i nawet ze mną rozmawiał.

— To chyba jakieś nieporozumienie — odparł przytrzymany, nie tracąc zupełnie panowania nad sobą. — Te walizki stanowią moją własność. Chciałem tu wyskoczyć, bo właśnie przejeżdżamy obok wsi, do której jadę.

Policjant nie dał się wziąć na kawał. Na następnej stacji sprowadził na kolejowy posterunek policyjny przytrzymanego mężczyznę. Zatrzymał się tam również p. Brok, który udowodnił że walizy są jego własnością.

Dochodzenie wykazało, że mężczyzna, który usiłował okraść p. Broka, był znanym, międzynarodowym złodziejem kolejowym. Przed pięciu laty grasował on w Polsce, przenosząc się szybko z jednej miejscowości do drugiej.

Schwytano go wreszcie pod Lublinem na gorącym uczynku kradzieży. Sąd skazał go wówczas na rok więzienia. Po odsiedzeniu tej kary złodziejaszek, Michał Kartowski, przeniósł się zagranicę.

Stwierdzono, że przez dłuższy okres czasu bawił w Niemczech, Francji Anglji i Belgji, gdzie w dalszym ciągu dokonywał kradzieży kolejowych.

Widocznie nie czuł się już w tych krajach bezpiecznie, gdyż znów powrócił do Polski.

W czasie śledztwa ujawniono, że po przyjeździe do kraju dokonał już kilku śmiałych kradzieży.

Sąd okręgowy skazał go na trzy lata ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny zatwierdził ten wymiar kary.

Trzy siostry walczyły o dwie suknie

Krwawa awantura w domu przy ulicy Gdańskiej

(d) Jednopokojowe, nędzne mieszkanko w domu przy ulicy Gdańskiej zajmowało aż dziesięć osób.

Mieszkali tam małżonkowie Jan i Aurelja Korabscy, ich zięć, Marcin Białek z żoną i trojgiem dzieci, syn i dwie córki, Janina i Walentyna.

Stary Korabski był nocnym dozorcą i pilnował jakichś składów fabrycznych. Zarabiał niewiele. Syn i córki od dłuższego czasu byli bez pracy.

Najlepiej stosunkowo powodziło się Białkowi, który pracował w fabryce.

Miał on już oddawna zamiar wyprowadzić się z żoną i dziećmi lecz teść prosił go bardzo, by pozostał, tłumacząc mu, że bez niego nie dałby sobie rady.

Białkowa stale żyła na wojennej stopie z swemi siostrami. Dziewczęta zazdrościły siostrze, że jej się lepiej powodzi i starały się jej obrzydzić życie.

Przed kilku miesiącami Białkowa sprawiła sobie dwie suknie. Siostry dowiedziawszy się o tem, oświadczyły, że ona powinna im te suknie podarować, gdyż im bardziej są potrzebne.

Białkowa odmówiła.

Wynikła zaciekła kłótnia.

W pewnej chwili, Walentyna, nie posiadając się z wściekłości pochwyciła obie, nowe suknie i wrzuciła je do ognia.

Białkowa oczywiście nie puściła jej tego płazem. Rzuciła się na Walentynę, chwytając ją za włosy. Po stronie Walentyny stanęła Janina, która z tyłu natarła na starszą siostrę.

W mieszkaniu zapanowało istne piekło. Ani Korabski, ani jego żona nie mogli dać sobie rady z rozjuszonemi kobietami.

Zupełnie nieoczekiwanie powrócił do domu Białek. Widząc, że jego żonę okładają siostry, pochwycił jakiś pręt żelazny i rzucił się na dziewczęta.

Janina i Walentyna doznały bardzo dotkliwych obrażeń cielesnych. Wezwano do nich pogotowie, które udzieliło im pomocy lekarskiej.

Białek stanął przed sądem i został skazany na dwa tygodnie aresztu.

Porządnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BARANA w dniu 25 marca, — posiadają charakter NIEZDECYDOWANY bojaźliwy, zazdrosny ,brak im wiary do siebie, z powodu czego w niektórych razach wynikają dla nich nieszczęścia z uporu lub fałszywego obliczenia. Będą sobie drogę w życiu torować w trudnościach i zwalczaniu wrogów, po opanowaniu takowych wysiłki ich będą uwieńczone powodzeniem. Powinni nie ulegać wpływom otoczenia, a polegać wyłącznie na siebie samych i swoich pierwszych wrażeniach, wówczas mogą liczyć na prędsze zrealizowanie swoich projektów. Pomimo ciężkich warunków życia, mają szanse poprawy bytu materjalnego i zwyciężenia wszelkich intryg lub wrogów. Będą narażeni na bankructwo z powodu łatwowierności, lecz dzięki poparciu rodziny w porę się zorjentują i unikną takowych. Żyć będą szczęśliwie w małżeństwie i w jaknajlepszej zgodzie w rodzinie.

Urodzeni pod wpływem BARANA — powinni unikać porażenia słonecznego, gdyż to powoduje osłabienie zdolności umysłowych i ból głowy.

Dla urodzonych 25 marca, szczęśliwy miesiąc październik, daty dnia 4, 10, 13, 18, kolor różowy z czarnym, jako amulet - talizman SZAFIR przynosi szczęście, liczby loteryjne 4 7 5 0 3 (21).

Krwawe bójki

(d) W podwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej 190 doszło do bójki, w czasie której został ranny nożem 27-letni Stefan Szczepaniak (Fijałkowska 27. Rannego opatrzył lekarz pogotowia. Za sprawcami zajścia wdrożono dochodzenie.

— W łaźni przy ul. Zachodniej 54 wynikła bójka, w czasie której został ranny tępem narzędziem 30-letni elektromonter Szmul Rak, bez stałego miejsca zamieszkania. Poszkodowanego opatrzył lekarz pogotowia.

— W kurytarzu domu przy ul. Otylii 13, została pobita tępem narzędziem lokatorka tego domu 45-letnia Małgorzata Tylińska. Rannej udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Zamachy samobójcze

(d) W bramie domu przy ul. Ogrodowej 5, zażyła w celu samobójczym większej dozy jodyny 27-letnia Natalja Jesionek, zam. przy ul. Maurera 7. Pogotowie odwiozło denatkę do szpitala w Radogoszczu.

— Na Bałuckim Rynku zażył 31-letni bezrobotny mieszkaniec Szadku Franciszek Kopania większej ilości sublimatu. Desperata odstawiono do szpitala miejskiego.

(d) W bramie domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 48 zażyła w celu samobójczym większej ilości sublimatu 27-letnia bezrobotna Marjanna Kołodziejczyk, zamieszkała w Konstantynowie. Denatkę odwieziono do szpitala miejskiego. Przyczyną rozpaczliwego kroku, brak środków do życia.

Pod kołami samochodu

(d) Na ul. Pabjanickiej dostał się pod koła samochodu osobowego 25-letni Marian Gurzela, zam. przy ul. Piasecznej 34. Gurzela doznał złamania ręki, oraz okaleczenia głowy i twarzy. Rannego odstawiono do szpitala. Szofera Karola Zajączkowskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

NIKT z CIERPIĄCYCH
na reumatyzm, podagrę i bóle nerwowe
nie powinien wątpić w możliwość swego uzdrowienia, gdyż już wiele cierpiących odzyskało przy pomocy Togalu swe zdrowie. Tabletki Togal bowiem skutecznie zwalczają te niedomagania, wstrzymując nagromadzanie się kwasu moczowego, który, jak wiadomo jest przyczyną tych cierpień. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal We wszystkich aptekach.

Pożar na wsi

(d) W zagrodzie Bartłomieja Miazgi we wsi Roszczyków pow. wieluńskiego wybuchł pożar. Ogień strawił wszystkie zabudowania, wartości 2.000 zł.

Synagoga spłonęła pod Wilnem

Wilno, 25 marca.

W dniu wczorajszym nadeszła do Wilna wiadomość o wielkim pożarze, **jaki nawiedził miasteczko Zołudek.**

Pożar wybuchł w lokalu synagogi. Synagoga spłonęła doszczętnie. W ogniu zginęły tory i inny sprzęt rytualny, przedstawiający znaczną wartość.

Oprócz synagogi spłonęły 2 sąsiadujące z nią domy z zabudowaniami gospodarczemi.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż pożar powstał od pozostawionej w synagodze świecy.

Prezent świąteczny

—::—

Wieczorem przy kolacji pani Pietrasińska powiada do męża, pokazując mu jakąś szmatkę w kratki:

— Widzisz, ten towar mi się podoba... Musisz mi zrobić prezent na święta... Śliczny, prawda?...

— Owszem... — mruknął Pietrasiński niezbyt przekonywująco. — Ładny towar... Ale czy to musi być zaraz?...

— Przecież święta za pasem, a ja nie mam odpowiedniej sukni... Mój kochany, drogi mężusiu, zrób żoneczce maleńki prezencik...

Pietrasiński nie spał już tej nocy, a następnego dnia zamiast do biura, udał się do sklepu po prezent dla żony. Pokazuje próbkę, sprzedawca ogląda i kiwa głową:

— Niestety — powiada — tego towaru nie mamy na składzie...

Pietrasiński udaje się do następnego sklepu. Ta sama odpowiedź:

— Nie, tego nie mamy, niestety...

Pietrasiński szukał dalej.

— Owszem, mamy — powiadają mu w jednym sklepie — tylko zamiast kratki są prążki...

— Jak są kratki, to nie mogą być przecież prążki! — oburzył się Pietrasiński i znowu wybiegł na ulicę.

Obszedł piętnaście sklepów, nigdzie nie było takiego towaru. Spocony i zziajany biegł po ulicy jak szaleniec z próbką towaru w ręku i widząc skład manufaktury, nie wchodził już do wnętrza, tylko stawał na progu i pokazując próbkę, pytał:

— Jest?...

A sprzedawca za każdym razem kiwał przecząco głową i odpowiadał:

— Niestety, nie mamy... Może w kółka?... Albo gładkie?...

Pietrasiński wrócił do domu o ósmej wieczorem. Ledwo trzymał się na nogach.

— Przeszukałem całe miasto — rzekł do żony. — Nigdzie niema takiego towaru!

— Doprawdy? — odparła uradowana małżonka. — Nie martw się, mój drogi, ja już mam ten towar na suknię...

To mówiąc, wyciągnęła z szafy resztkę towaru, którego Pietrasiński szukał napróżno przez cały dzień.

— Nie rozumiem... — bąknął. — Więc poco pozwoliłaś mi zawracać wszystkim głowę i szukać tego wzoru przez cały dzień?!...

— Bo... bo chciałam się przekonać, czy ktoś będzie jeszcze miał taką samą sukienkę jak ja, rozumiesz, mój kochany mężusiu?...

Stop.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro przedstawienia zawieszone.

W świąteczną niedzielę, w poniedziałek i we wtorek komedja Grzymały-Siedleckiego „Ich synowa".

W poniedziałek o godzinie 4-ej po południu po cenach zniżonych sztuka muzyczna Berta Brechta „Opera za 3 grosze".

TEATR KAMERALNY.

Dziś i jutro przedstawienia zawieszone.

W niedzielę, w poniedziałek i we wtorek komedja Mary Lucy „Dziewczyna i hipopotam", w której popisową rolę odtwarza ulubienica Łodzi Stefanja Jarkowska.

W poniedziałek o godz 5-ej po poł. jeszcze raz jeden przed wyjazdem Michała Znicza „Kłopoty Bourrachona".

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

W niedzielę, dnia 27-go marca i w poniedziałek, dnia 28-go marca, trzy przedstawienia w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18. to jest o godz. 6-ej, 8-ej i 10 wieczorem, p. t. „Już Wiosna", widowisko świąteczne w 16-tu obrazach w wykonaniu całego zespołu pod kierunkiem artystycznym i reżyserskim K. Tatarkiewicza.

TEATR POWSZECHNY (Przejazd 34).

Dzisiaj w Wielki Piątek, Teatr Powszechny daje dwa przedstawienia wielkiego misterjum religijnego „Golgota": o godz. 4.15 oraz o 8.30 wieczorem.

Jutro, w Wielką Sobotę, jedno przedstawienie o godz. 5-ej po poł. Ceny od 50 gr. do 2-ch zł.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

Teatr Popularny Geyera przy ul. Piotrkowskiej Nr 295, wystawia w święta, to jest w niedzielę i w poniedziałek o godzinie 4, 6, 8 i 10 wieczorem rewję p.t. „Wiwat Święta" z udziałem nowozaangażowanych sił oraz we wtorek o godz. 7.30 i 9.30.

Wspaniały film dźwiękowy
ilustrujący piękne i awanturnicze
ŻYCIE MARYNARZY p. t.
„W każdym porcie dziewczyna"
z królem piosenki Albertem Prejean
oto szlagier, który Łódź wkrotce podziwiać będzie.

Swietna konjunktura budowlana

Można budować za grosze, trzeba mieć tylko trochę inicjatywy i gotówki

W Warszawie obradował przed kilku dniami wielki zjazd przedstawicieli zrzeszeń lokatorskich, domagający się między innemi

wstrzymania wyroków eksmisyjnych,

grożących licznym rzeszom lokatorów od 1-go kwietnia,

obniżki komornego i pchnięcia akcji rozbudowy miast na realniejsze tory.

Wiele czasu poświęcono szczególnie sprawie budownictwa. Kwestja ta nie jest poraz pierwszy poruszana na łamach prasy, o konieczności budowania nowych domów i obniżenia komornego mówi się u nas bardzo wiele, jednakże akcja ta ogranicza się tylko do...

przemówień.

A tymczasem fachowcy stwierdzają, że nigdy konjunktura budowlana nie była tak świetna, jak w dobie obecnej. Budować można dziś poprostu za grosze, ale trzeba mieć trochę wolnej gotówki. Robocizna i materjały budowlane spadły w cenie o blisko 50 proc.

Kilka pobieżnie zebranych cyfr odzwierciedli najlepiej obecną tendencję zniżkową na rynku budowlanym.

Jeszcze przed dwoma laty za tysiąc cegieł płacono u nas do 130 złotych, podczas gdy dziś tę samą ilość cegieł można otrzymać

za 70 złotych.

Metr budulca kosztował do niedawna 160 złotych, dziś kosztuje — 80.

Spadły również znacznie w cenie wyroby stolarskie. Jednoskrzydłowe drzwi kosztują dziś zaledwie 20 złotych, a czteroskrzydłowe okno — 20 złotych.

W tym samym stopniu staniała również robocizna murarzy i cieśli. Dawniej płacono robotnikom budowlanym przeszło 2 złote za godzinę, dziś wskutek ogólnego bezrobocia i zastoju można dostać dobrych robotników

po 1 zł. 50 gr. za godzinę.

Za 5 tysięcy złotych można dziś wybudować sobie ładną willę drewnianą o trzech pokojach z kuchnią, hallem i pokojem dla służby.

Kalkulacja przedstawia się więc nader korzystnie, chodzi tylko o to, że brak jest inicjatywy o szerszym rozmachu i trochę... gotówki.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

PIĄTEK, dnia 25-go marca.

11.45—11.58 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z Warszawy.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.

12.10—13.30: Płyty gramofonowe z W-wy („Messa di Requiem" J. Verdi'ego).

13.15—15.25 Przerwa.

15.25—15.45 Odczyt dla maturzystów p. t. „Rozwój parlamentaryzmu w Anglji" — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. Tr z W-wy.

15.50—16.20: Transmisaj ze Lwowa audycji dla chorych w opracowaniu ks Rękasa.

16.20—16.40: Skrzynka pocztowa—koresp bież omówi dr. Marjan Stępowski. Tr z W-wy

16.40—16.55: Płyty gramofonowe z W-wy.

16.55—17.10: Lekcaj języka angielskiego. Tr. z Warszawy

17.10—17.35: „Tańce śmierci w malarstwie polskiem" — wygłosi dr. Marceli Nałęcz-Dobrowolski Tr. z W-wy.

17.35—18.05: Koncert religijny w wykonaniu Chóru Kościoła Św Augustyna w Warszawie pod dyr. Antoniego Karnaszewskiego. Tr z Warszawy.

18.05—18.50: Recital organowy Antoniego Karnaszewskiego. Tr. z W-wy.

18.50—19.50: Rozmaitości

19.15—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, kalendarzy filmowy i repertuar teatrów

19.35—19.45: Płyty gramofonowe z W-wy.

19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radj. z W-wy.

20.00—20.15: Feljeton z Warszawy.

20.15—22.00: Koncert polskiej muzyki religijnej w wykonaniu chóru mieszanego „Lutni Warszawskiej" pod dyr. Piotra Maszyńskiego Tr. z Warszawy.

22.00—22.10: Dodatek do prasowego dziennika radjowego i komunikat meteorologiczny z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

11.00. *Budapeszt.* Koncert symfoniczny.

16.30. *Sztutgart.* Koncert poświęcony utworom Beethovena z udz. Juana Manena.

18.00. *Lipsk.* „Mathäus-Pasion" J. S. Bacha.

20.00. *Królewiec.* „Requiem" Verdiego. Tr. ze Stadthalle.

20.30. *Daventry.* Wieczór wagnerowski. Tr. z Queen's Hallu.

Książe Walji

gościem państwa Fairbanksów

(lu) Jak wiadomo, w lipcu roku bieżącego odbędą się w Los Angeles igrzyska olimpijskie, które zgromadzą w stolicy filmowej najznakomitsze osobistości. Między innymi zapowiedział swą wizytę następca tronu angielskiego,

książę Walji.

Zapowiedź przyjazdu księcia, który jest osobistością niezwykle popularną w Ameryce, wywołała ożywioną dyskusję w filmowej prasie amerykańskiej.

W porozumieniu z dworem księcia ustalono już program jego pobytu. Książę Walji zamieszka prawdopodobnie w willi „Pickfair", jako

gość Mary Pickford i Douglasa Fairbanksa.

W związku z przyjazdem tak dostojnego gościa czyni się już odpowiednie przygotowania w posiadłości Fairbanksów. Cała willa zostanie przebudowana i odremontowana.

Fairbanksowie nie poraz pierwszy przyjmują w swej willi tak zaszczytnego gościa. Bawił już u nich brat księcia Walji, książę Jerzy, który korzystał z gościnności znakomitej pary aktorskiej przez trzy tygodnie.

„Nie jestem wcale taki głupi!"

broni się Buster Keaton

(lu) W jednem z pism zagranicznych ukazała się krótka biografja

„człowieka bez uśmiechu".

Bustera Ketona, który pisze o sobie bez żenady:

— „Urodziłem się w małem miasteczku Pickway w Kanadzie. Następnego dnia zerwała się wielka burza, która zmiotła z powierzchni ziemi moje rodzinne miasteczko.

Pierwszem mojem wspomnieniem jest deszcz. U nas zawsze prawie padał deszcz. Pozatem nie wiele mam do opowiadania z owych czasów. Sympatycy moi saypują mnie pytaniami, dlaczego nie staram się wyglądać

nieco inteligentniej w mych obrazach.

Ale na to, niestety, nie mam żadnej rady.

Proszę nie zapominać, że moja twarz to

podarunek od rodziców

z dnia urodzin. Przywykłem już do tego głupkowatego wyglądu i, mówiąc szczerze, nie sprawia mi on żadnych trudności.

Aby jednak ludzie źle o mnie nie myśleli, dodam jeszcze, że

wcale nie jestem taki głupi, na jakiego wyglądam.

Tabela wygranych

13 dnia ciągnienia 5-ej klasy.

Po 5,000 zł. na N-ry: 30095 117725.

Po 3,000 zł. na N-ry: 8441 23134 67643 146532.

Po 2,000 zł. na N-ry: 5320 9577 21274 21559 39430 78755 84001 90365 93040 96490 103610 121995 122272 132950 148961.

Po 1.000 zł. na N-ry: 5528 6959 18936 25130 26012 26272 28704 30630 31964 37867 41614 46918 47273 52601 52737 70350 78178 81453 84063 84464 86956 98576 101144 102049 108597 111444 118207 119789 123284 128009 137398 139809 140999 141671 142685 145064.

Po 500 zł. na N-ry: 504 584 1979 2530 2710 2530 2719 4092 4643 5027 5270 5599 5735 7564 7746 10444 10704 11610 11949 11997 12469 13274 14439 14793 15061 16603 16726 17055 17132 18231 19165 19668 20072 22860 22963 23563 23040 25981 27236 28568 28591 28764 29240 29322 29914 30348 31140 31328 32299 32383 33369 33400 36002 37269 40556 41356 42052 42290 42841 44551 45610 46189 46656 47663 48122 48753 48818 49258 51316 51613 53586 54348 55134 55134 55136 55257 57224 57823 58698 59058 59009 59173 59442 60600 66296 66249 66308 67534 68167 69649 69812 71203 71737 73089 73514 74137 76452 76708 77561 78915 79469 80252 80571 81250 81393 81944 82845 84424 84877 85946 86017 88397 88699 88746 89246 89649 90101 90570 91165 92877 94075 94540 94589 94922 95636 96783 97257 98911 101509 102498 103007 104009 105126 105339 105509 107641 109121 109721 110502 110857 112899 113235 114195 114487 114913 115104 115128 115960 118058 119247 119371 119570 121513 121813 122074 122765 123200 125183 126876 127541 127813 128242 128461 128469 128807 129753 130976 131144 132177 132310 132571 133983 134147 134732 136112 139214 139321 140588 142075 142088 142430 143371 144174 144547 145297 145623 145783 148237 148712 149319 151128 152057 152405 155188 156014 156649 158414 158832 159060 159413 159840.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej).

Karuzela Śmierci

Powieść sensacyjno-kryminalna

Napisał specjalnie dla „Expressu" Jerzy Bak.

21)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do hotelu „Continental" w Poznaniu podczas odbywającej się w tem mieście „Międzynarodowej Wystawy Włókienniczej" zajechał późnym wieczorem bogaty przemysłowiec angielski, John Pitt, wraz ze swą piękną córką Mabel. Pitt zajął w hotelu „Continental" pokój Nr. 322 i odczuwając znużenie, położył się natychmiast spać, podczas gdy córka jego z braku miejsca przeniosła się do innego hotelu na tej samej ulicy.

Gdy następnego dnia o godzinie 10-ej zrana Mabel weszła do pokoju swego ojca, zastała tam ku wielkiemu swemu zdumieniu kilku robotników, zajętych remontowaniem pokoju. Ojca nie było. Znikł w niezwykle tajemniczy sposób wraz ze swemi walizkami i rzeczami.

Portjer hotelowy oświadczył, że nie zna żadnego gościa o podobnem nazwisku i nie widział go wcale poprzedniego wieczoru. Również dyrektor hotelu, który rozmawiał z Pittem poprzedniego wieczoru, stwierdził, że to nieprawda i że z nikim w sprawie odnajęcia pokoju nie rozmawiał. O zamieszkiwaniu pokoju Nr. 322 wogóle nie mogło być mowy, gdyż — jak podała służba hotelowa — pokój ten od kilku tygodni był w stanie nieużywalnym i nikt w nim nie mieszkał. Przy sprawdzeniu okazało się, że nazwisko Pitta nie figurowało w księdze gości hotelowych, co wprawiło córkę zaginionego w jeszcze większe zdumienie.

Przyjacielem Mabel jest młody malarz, Zygmunt Chromański, który zabiera ją do Krakowa.

Mabel zostaje podstępem zwabiona do Łodzi, przez „Czarną Zośkę" i jej pomocników Józka oraz Felka. Zośka pozostawia Mabel pod opieką swych kamratów a sama wyjeżdża do Krakowa, by rozmówić się z Zygmuntem Chromańskim, który przed trzema laty wciągnął ją do swej pracowni i uwiódł

Owocem tej przelotnej miłości był maleńki Jaś, który wychowuje się u jakiejś kobiety w Warszawie. Malarz, zakochany w Mabel, zapomniał o Zośce lecz ona ciągle go jeszcze kocha.

Uwięzienie Mabel miało właśnie na celu odwrócenie uwagi malarza od pięknej angielki

Aby pozbyć się na zawsze swej rywalki, Zośka opowiada Zygmuntowi, że zabiła Mabel przez nieostrożność.

Po przybyciu do Łodzi Zośka udaje się do kryjówki, w której przetrzymywała Mabel, lecz dowiaduje się, że angielka uciekła.

Pewnego razu, gdy wybrali się do „Moulin - Rouge" podszedł do nich znany bokser, Zdzisław Kornecki, przyjaciel Zygmunta. Opowiada on, że ma stanąć do walki z dotychczasowym mistrzem Polski, Węberem, lecz obawia się porażki.

Podczas tańca bokser opowiada Zośce, że zna Mabel jeszcze z Londynu i że spotkał ją ostatnio w Łodzi. Ponieważ Mabel nikogo nie znała w Łodzi, więc bokser zabrał ją do Warszawy.

Kornecki z polecenia Zośki ma wsypać do herbaty Mabel troszkę „białego proszku" wywołującego atak szału.

Za tę przysługę Zośka ma postrzelić Webera w rękę, by uniemożliwić mu wystąpienie w zawodach bokserskich.

Kornecki spełnia polecenie Zośki i Mabel dostaje ataku szału, wskutek czego przewożą ją do szpitala.

Tymczasem Zygmunt dowiaduje się od Żuka, że Mabel jest w szpitalu. Detektyw opowiada mu ponadto, że jest już na tropie „Czarnej Zośki".

Zośka ucieka do Poznania, lecz po kilku dniach wraca po Jasia, bez którego nie może żyć.

Na terenie Polski rywalizują ze sobą dwie bandy, do jednej z nich należy „Czarna Zośka", do drugiej — niejaki „Dudek".

Felek postanawia wytropić „Dudka" i dać mu nauczkę

Wybiera się więc do Krakowa, gdzie zakrada się do mieszkania jakiegoś przemysłowca.

W chwili, gdy zamierza przeborować dziurę w kasie ogniotrwałej, wraca córka właściciela mieszkania ze swym narzeczonym Arnoldem.

Felek ukrywa się za kotarą.

Z podsłuchanej rozmowy dowiaduje się, że rodzice panny bawią zagranicą i zostawili córkę pod opieką ciotki Amelji, mieszkającej w tym samym domu

Młodzi kochankowie zamierzają pokryjomu uciec, gdyż rodzice nie zgadzają się na ich ślub.

Zamierzają rozpruć kasę, lecz to im się nie udaje.

W międzyczasie do mieszkania przychodzi „Pietrek", członek bandy Dudka i powiada, że w mieszkaniu ukrywa się włamywacz.

Felek pakuje Pietrka do lodowni i proponuje narzeczeństwu pomoc w rozpruciu kasy.

— Ależ pan staje się bezczelny! — oburzyła się panna Stefanja — Dziękujemy panu za pomoc!..

— Widzi pani — odparł Felek, nie tracąc humoru — każdy powinien trzymać się swojej roboty... Niech każdy robi co do niego należy...

— Cóż to ma znaczyć? — wtrącił Arnold.

— To znaczy, że jeżeli pan zacznie otwierać kasy, to ja chyba będę musiał porywać córki bogatych przemysłowców... Nie wchodźmy sobie w paradę...

Arnold wzruszył ramionami i sięgnął po papierośnicę. Felek wyciągnął z kieszeni zapalniczkę.

—Służę panu ogniem...

Arnold podziękował i zapalił własną zapałkę.

— Więc, proszę państwa... — naglił Felek — Szkoda czasu... Zabieram się do roboty i za pół godziny kasa będzie otwarta...

I nie czekając na odpowiedź, wydostał z zaportjery swe narzędzia, przystępując odrazu do roboty.

— Niech sie pan nie waży tego czynić! — powstrzymała go panna Stefanja.

Felek odwrócił się i odparł z uśmiechem:

— Przecież sama chciała pani przed chwilą otworzyć tę kasę... Poco tyle ambarasu?..

— Jeżeli pan nie odejdzie od kasy, zawołam policję! — oświadczyła kategorycznie.

— A ja zawołam ciotkę Amelję! — odparł spokojnie Felek — Zobaczymy, kto lepiej na tem wyjdzie.... Pani chyba lepiej zna swą ciotkę, niż ja... Szanowna ciocia napewno przedewszystkiem wyrzuci pana Arnolda i wyśle panią do Karlsbadu do rodziców... Skończy się wasza miłość i nie połączy się pani nigdy z ukochanym... Ja rozumiem tych, którzy się kochają, i dlatego chcę państwu pomóc, a pani chce sama sobie szkodzić... Czy tak postępuje rozsądny człowiek?...

Panna Stefanja zagryzła wargi.

Nie mogła odmówić Felkowi słuszności. Przykro jej było tylko, że obcy mężczyzna i w dodatku włamywacz zna jej tajemnicę. Ale tego nie można już było zmienić.

Zastanawiała się nad wytworzoną sytuacją: — co będzie rzeczywiście, gdy włamywacz zaalarmuje ciotkę Amelję, która doniesie o wszystkiem rodzicom i udaremni im ucieczkę?.. Z dwojga złego wolała już, aby ciotka o niczem się nie dowiedziała. Postanowiła więc wszcząć pertraktacje z Felkiem.

— Proszę mi powiedzieć, czy pan to czyni bezinteresownie?..

— Czy widziała pani kiedyś, aby szanujący się rzemieślnik robił coś za darmo?..

W kasie starczy dla nas wszystkich!..

— A czy nie powie pan nikomu o tem, co pan tu słyszał?..

— Widzi pani chyba, że frajer nie jestem... Poco miałbym opowiadać?.. Żeby na mnie padło podejrzenie?..

— W takim razie na kogo spadnie odpowiedzialność za włamanie do kasy?

— Winowajca siedzi w lodowni... — odparł spokojnie Felek — Niech on się tłumaczy przed policją z tego, co robi w obcem mieszkaniu...

Arnold nie mógł się powstrzymać od uśmiechu.

— Z pana, widzę, jest lepszy gość... Czy to nie pański przyjaciel, ten z lodowni?

— Takich przyjaciół niech jasny piorun trzaśnie!.. Przecie on mnie chciał wpakować! Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie... Ja się będę o niego martwił?.. A niech zgnije w lochu więziennym!.. Otworzymy sobie kasę, każdy weźmie swoje, a potem sprowadzi się policję, wezmą drania za hals i kwita!..

Po upływie pół godziny w kasie był już tak wielki otwór, że ręką można było już wygarnąć całą jej zawartość.

Felek wyciągnął najpierw jakąś szkatułkę, zamkniętą na klucz.

— To biżuterja mojej matki... — oświadczyła panna Stefanja.

Następnie wyciągnął z kasy plikę papierów, akcyj, listów zastawnych i innych wartościowych dokumentów. Wreszcie przyszła kolej na „żywą" gotówkę. Były tam dolary, funty i niemniej pożądane złotówki.

Felek rozłożył całą gotówkę na stole i przystąpił do podziału łupów.

Wypadło po 5 tysięcy złotych na każdą stronę.

— Zostawiam pani jeszcze brylanty mamusi... Niech je sobie pani weźmie... —rzekł dobrodusznie — Dla was jest to pierwszy i ostatni łup, dla mnie — an pierwszy, ani ostatni...

W tej chwili od strony kuchni rozległy się jakieś głuche uderzenia.

To Pietrek dawał znać o sobie, mając już widocznie dość tej konserwacji w lodowni.

— On się tam udusi! — litowała się nad nim panna Stefanja.

— Niech się pani nie obawia... Nic złego mu się nie stanie... — odparł Felek — Zanim wyjdziemy, wypuszczę go na wolność... ale tylko wolno mu będzie spacerować po mieszkaniu... No, ruszamy...

Wszedł jeszcze do kuchni, otworzył lodownię i rzekł:

— No, wyłaź!..

Pietrek nie mógł się ruszyć. Felek i Arnold z trudem wyciągnęli go z zimnej kryjówki.

— Wyprostuj plecy i czekaj tu na policję!.. — rzekł Felek.

Wszyscy troje wyszli razem, przyczem Felek zamknął drzwi wejściowe na klucz i oddał go pannie Stefanji.

— A teraz proszę szybko zmykać, bo za chwilę będzie już tu policja!..

To rzekłszy, skłonił się na pożegnanie i zbiegł ze schodów.

— Jak sądzisz? — zwróciła się panna Stefanja do swego narzeczonego. Zostawić tego człowieka w mieszkaniu? Dlaczego on ma cierpieć za nasze winy?..

— Niech się dzieje, co chce... — odparł Arnold — Otwórz drzwi...

Pietrek był im ogromnie wdzięczny.

— Ale ja mu się odpłacę!.. Już on mnie popamięta! — groził Felkowi, wychodząc na wolność.

Po upływie piętnastu minut do mieszkania przemysłowca przybyli przedstawiciele władz bezpieczeństwa, zaalarmowani przez Felka, ale nikogo nie zastali.

Po wyważeniu drzwi okazało się, że niektóre szczegóły, podane przez anonimowego donosiciela, zgadzały się z prawdą.

Kasa była bowiem rzeczywiście rozpruta...

Rozdział jedenasty

Nowy cios

Felek, sądząc, że wpakował swego konkurenta do więzienia ,zawiadomił swych towarzyszy, iż nie mają nic więcej do roboty w Krakowie i mogą wracać do Warszawy. Opowiedział szczegółowo przygodę, jaką miał w mieszkaniu przemysłowca, a koledzy, słuchając jego opowiadania, pokładali się ze śmiechu.

— A to go nabrał! — ryczeli na całe gardło — Hi-hi-hi-hi!.. Świetnie go urządził!.. Hihi, hi-hi-hi!..

Felek nie był egoistą. W myśl obowiązujących zwyczajów podzielił się z kolegami zrabowanym łupem, tylko Zośka nie chciała przyjąć przypadającej na nią części pieniędzy.

Ciągłe ukrywanie się przed policją w Warszawie przejmowało ją już wstrętem. Tęskniła ogromnie do Jasia, którego nie widziała już od kilku tygodni. Czuła, że nie potrafi żyć bez swego jedynego dziecka i dlatego w głowie jej zrodził się nowy plan: — postanowiła uciec z Jasiem zagranicę. Cała trudność polegała tylko na uzyskaniu odpowiednich funduszów na ten cel.

Zośka zwróciła się w tej sprawie do Zygmunta. Wysłała do niego list, naznaczając mu spotkanie w podrzędnej knajpie na krańcach miasta.

Zygmunt przyszedł. Początkowo zdawało mu się, że to kawał, rozglądał się bowiem po pokoju i Zośki nie zauważył, lecz nagle zbliżył się doń jakiś młodzian w czapce i szaliku zamiast krawata.

— Siadaj... — rzekł młodzieniec.

Zygmunt poznał głos Zośki.

— Coś ty z siebie zrobiła? — zapytał cicho, załamując dłonie.

— Ja.. — odpowiedziała pytaniem, zapalając papierosa — Do mnie nie możesz mieć pretensji... Byłam uczciwą szwaczką, zarabiałam pracą na swe utrzymanie... Trudno, los chciał, abym wkroczyła na tę drogę życia... To nie moja wina... Ale nie mówmy o tem... Chcę się wydostać z tego bagna... Czy możesz mi pomóc?..

— Chętnie uczynię wszystko, co w mej mocy, aby zapewnić ci inne życie... — odparł Zygmunt.

— Słyszałam, że masz się żenić z tą angielką...

Spuścił głowę.

— Jeszcze nie wiadomo... — odparł cicho.

— Nie chcę ci prawić morałów... Masz prawo do własnego szczęścia... Jeżeli uważasz, że z nią będzie ci lepiej niż ze mną, ożeń się.... Ja wyjadę zagranicę....

Zygmunt ożywił się. To był doskonały pomysł.. Pozbędzie się jej może na zawsze! Gdy była w Polsce, ciągle był niespokojny, że wsadzą ją do więzienia, a ona całą winę na niego zwali. Nie miał czystego sumienia, wolał więc, żeby Zośka była od niego jaknajdalej.

— A co będzie z Jasiem? — zapytał.

— Zabiorę go ze sobą.

— Dasz sobie radę?..

— Bądź spokojny... Zagranicą już sobie poradzę... Muszę mieć tylko trochę gotówki na podróż i na pierwszy miesiąc pobytu zagranicą. Później sama będę zarabiała.

— Ile potrzebujesz?..

— Najmniej dwa tysiące złotych..

— To nawet dość duża suma...

(Dalszy ciąg jutro).

Tabela wygranych 13-go dn. ciągnienia

(Początek patrz str. 4 ta)

Po 250 złotych wygrały numery:

62 120 234 363 447 518 58 715 812 36 95 915 76 1045 67 103 15 46 281 346 67 487 542 48 64 75 639 49 711 19 25 810 990 2119 99 246 353 66 68 507 29 632 79 740 840 55 926 71 3067 92 126 208 305 39 567 689 735 825 965 2125 68 99 204 43 79 320 38 65 472 704 68 801 35 935 5049 285 368 418 46 97 551 65 92 753 78 944 67 6005 7 78 117 45 248 300 66 416 68 569 81 737 90 809 24 938 7064 164 253 378 584 91 98 627 77 83 91 93 780 89 931 71 8045 88 174 203 331 34 42 415 622 45 724 62 80 803 15 42 996 9105 232 61 92 387 91 497 527 37 54 66 601 730 59 824 86 920.

10036 66 78 92 96 98 178 285 94 380 401 2 8 62 64 79 566 611 35 845 984 11016 28 60 103 62 82 395 528 618 42 57 719 66 95 814 86 932 12007 267 77 311 80 542 85 646 59 63 96 722 805 12 67 13046 141 66 219 81 350 93 402 16 50 52 604 714 855 913 14176 497 514 56 653 904 17 30 57 99 15054 127 44 80 275 336 613 771 814 54 99 983 16065 116 26 55 66 85 216 303 510 98 667 855 941 50 17219 77 422 79 574 676 734 810 65 88 920 22 18044 124 221 419 83 99 504 46 808 22 91 916 33 82 19021 40 157 302 685 763 20049 199 330 46 579 602 45 85 701 68 840 49 53 58 21018 22 83 138 48 203 83 354 403 10 21 71 86 503 740 870 97 22004 68 254 60 314 421 27 518 25 48 688 837 918 23052 168 82 229 324 72 414 75 522 74 93 655 757 809 15 31 912 97 14071 110 12 39 46 202 50 55 342 434 519 83 695 738 59 811 912 49 25021 57 143 47 208 79 457 58 542 50 83 615 804 60 65 983 26071 163 94 212 29 301 7 97 446 502 15 51 627 790 828 36 915 95 27051 116 203 86 317 31 42 46 87 411 91 527 615 780 883 917 68 28047 170 337 542 67 623 723 73 929 58 29060 209 315 57 69 443 59 603 79 887 94 916 18 60 78.

30105 251 96 315 654 95 842 79 83 84 905 12 13 41 31042 144 73 322 408 51 521 37 55 89 695 792 911 23 47 32120 75 266 74 91 329 93 97 419 504 55 637 917 33081 174 98 264 484 501 18 724 43 868 34101 68 267 77 354 66 92 437 52 616 51 75 99 774 946 35573 76 628 904 39 36077 120 93 488 545 718 31 48 923 65 72 37057 172 276 94 392 432 75 530 46 88 708 93 858 922 38013 59 67 83 103 66 88 213 50 54 365 68 414 52 62 516 63 68 655 812 987 39021 129 52 218 386 497 555 736 898 923 38 40100 83 262 615 746 819 41003 4 118 35 234 424 508 29 758 78 889 909 49 70 42062 69 131 76 78 383 95 428 531 79 627 31 743 43000 11 164 87 384 554 715 841 85 924 44005 47 83 90 182 252 61 97 316 43 93 508 60 631 870 995 45058 108 14 18 432 43 551 79 80 98 803 81 983 46050 102 32 83 225 26 67 96 300 404 96 503 50 87 628 54 724 67 808 14 957 47182 492 564 722 844 56 70 931 48088 92 154 214 327 40 82 96 461 92 574 614 73 709 891 937 61 67 73 49131 39 337 401 569 601 761 93 986 97 50045 51 256 59 97 379 414 59 82 502 38 603 10 42 43 93 759 97 892 51035 45 180 83 395 425 33 531 91 622 92 802 30 45 975 52059 68 126 457 60 502 603 63 730 61 53097 263 85 385 546 825 35 87 978 54069 86 245 332 83 517 73 642 46 746 67 935 67 55117 244 65 86 451 545 611 982 56137 54 559 693 757 58 891 99 989 57008 25 130 32 235 304 506 694 824 43 67 80 85 960 58030 32 80 93 140 330 37 432 48 550 831 59018 176 228 68 92 389 492 502 45 79 722 980.

60088 202 95 431 61 514 56 665 811 937 65 77 61041 147 66 216 53 309 17 81 505 25 627 790 95 62199 208 322 84 525 38 90 665 87 777 84 940 46 63080 137 45 231 32 48 68 439 542 47 725 58 870 94 964 70 64014 126 36 235 59 371 77 81 83 466 539 66 614 739 41 838 901 20 24 68 77 65027 50 123 26 67 364 453 70 527 634 50 51 752 66045 297 310 58 747 81 96 516 650 63 90 97 839 91 944 73 95 67093 109 24 204 23 69 70 349 679 744 803 68026 127 56 271 323 405 66 537 61 93 663 64 773 74 928 92 69040 118 49 71 222 305 15 70 487 98 520 53 632 90 741 838 939 59 88 89 70024 41 57 147 238 391 92 401 76 87 607 11 17 22 75 81 734 68 83 808 32 47 80 944 70 82 71046 51 52 220 481 521 624 38 62 712 33 849 916 72013 21 100 211 304 12 15 25 435 97 502 8 26 616 715 825 47 72 73010 54 99 100 27 243 48 322 402 64 741 841 48 57 963 66 74009 114 204 64 323 36 450 88 769 75023 222 390 404 49 63 77 97 592 602 15 76 996 76045 49 87 109 44 88 232 59 306 24 83 412 14 543 62 71 647 51 81 98 720 921 77207 90 402 63 505 15 62 75 690 740 890 78001 4 49 289 742 92 820 74 87 924 45 79034 163 213 87 303 34 461 80 569 642 82 763 866 87 901 80053 113 276 78 469 928 30 39 81047 68 118 93 254 306 67 404 67 512 66 645 987 82027 128 80 309 80 56 65 71 442 58 94 575 710 74 98 889 927 97 83097 101 17 32 244 371 411 562 612 825 952 75 84021 74 148 71 290 363 523 36 757 77 964 85034 59 180 442 92 543 52 64 74 616 34 72 86 796 97 804 43 99 86014 94 226 67 89 312 612 14 26 37 44 76 94 709 88 906 87159 254 370 614 35 49 55 713 908 88140 216 314 437 38 517 63 803 21 89043 143 273 303 72 440 60 65 751 841 47 938.

90010 376 90 411 93 512 664 710 922 68 86 91040 67 132 77 377 419 802 73 942 92121 280 382 433 540 604 27 766 868 87 93159 246 372 76 82 478 739 883 946 55 94024 120 61 221 42 51 68 428 641 44 719 92 95026 50 52 174 219 345 441 60 84 564 627 736 86 983 96179 256 78 347 485 502 625 706 24 65 804 939 49 54 97096 213 72 335 74 590 650 716 839 949 77 94 98106 19 225 70 328 446 528 65 615 17 758 856 972 99036 74 204 348 67 76 471 519 51 53 603 38 48 59 714 911 32 100146 68 301 34 65 471 516 39 60 718 38 915 101071 106 25 264 411 59 560 613 38 733 69 78 870 901 53 102031 37 99 203 82 376 493 538 602 725 45 821 61 92 994 103094 450 543 64 642 55 978 104017 174 207 48 60 380 419 86 601 16 20 708 91 842 76 97 105043 82 97 147 56 401 594 618 87 752 73 90 845 60 907 52 74 75 106072 76 134 64 279 81 518 75 603 33 89 731 868 962 93 107028 81 259 60 77 312 69 643 90 726 90 97 942 108091 136 81 241 458 536 630 46 48 815 27 904 50 109070 328 86 583 691 719 76 79 871 927 99.

110081 128 40 50 86 261 374 413 71 89 94 509 38 745 63 88 841 63 910 32 93 97 111047 152 257 75 81 96 574 610 63 67 73 778 801 947 112008 64 177 210 351 68 86 477 513 95 749 818 113113 53 55 61 224 25 28 71 410 14 81 748 114046 137 65 232 35 311 82 99 584 734 77 902 51 62 115044 104 93 325 79 592 661 75 767 97 866 67 73 943 68 116009 25 241 300 61 564 79 85 87 90 608 52 117061 221 58 64 388 410 41 70 84 577 638 80 756 66 848 64 990 11801 38 51 55 215 96 352 414 535 624 89 703 32 43 809 119135 89 91 318 465 72 716 97 870.

120019 50 68 169 75 290 341 452 504 31 39 652 66 87 700 41 64 974 121013 123 87 204 318 67 484 576 718 35 83 885 938 83 97 122032 50 123 76 416 555 70 92 98 654 809 18 944 123057 59 71 76 136 218 30 32 37 51 439 82 539 48 96 600 43 71 86 712 865 95 99 957 75 124059 99 13198 287 316 77 446 551 57 58 62 66 94 613 35 51 82 938 90 125058 82 142 62 73 202 78 451

PRYWATNE
POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6.
TELEFON: 12-333

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszystkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarska pomoc akusze yjno-ginekologiczna

„OLLA" GUM..!?

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar. lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA"

Dr. med.
S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.
Ewangielicka 2, tel. 129-45.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—8-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
(Naświetlanie promieniami Roentgena)
Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół. od 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz.
W niedziele i święta od 10 r. do 1 pp.

Pielęgniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne.
Telefon 230-79.

ŁADNY DOBRY I TANI KRAWAT POLECA „EKONOMJA" Piotrk. 31

Lekarz-Dentystka
z kilkuletnią praktyką
poszukuje posady
oferty sub. „Sumienna"

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9, w niedzielę i święta od g. 9—1.

Dr.
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
Nr. tel. 194-03.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5, tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1.

WILCZKI rasowe tanio do sprzedania Śródmiejska 39, front 2 piętro. 25

POTRZEBNA dziewczyna - służąca. Zgłaszać się ul. Radwańska Nr. 6, m. 5. 25

KUPIĘ natychmiast wannę i kocioł kąpielowy w dobrym stanie. Wiadomość tel. 222-25 od 11-ej do 3 po poł.

BEZ PIENIĘDZY! na czasie! firanki metrowe i odpasowane okna, kapy, obrusy, obuwie, bieliznę damską i męską, biały towar, wełny i jedwabie. Urzędnikom i stałym klijentom bez wkładu na najdogodniejszych warunkach i najtańszych cenach poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 23

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenie niskiej Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro.

Tajemnicze kulisy wojny światowej...
Niedostępne tajniki wywiadu niemiecko-rosyjskiego...
Niewidoczne sprężyny klęsk i zwycięstw...
Demaskuje rewelacyjny film reżysera GUSTAWA UCICKIEGO

Kobieta i Szpieg

w którym czołowe role grają ulubieniec całego świata **Willy Fritsch**
fascynująca, posągowa **Brygida Helm**

Świąteczny przebój „LUNY".

Zakazana miłość!
Zabójstwo w obronie czci ukochanej!
Śmierć adwokata na sali sądowej!
W szponach przemytnika alkoholu!
Oto sensacyjne momenty wielkiego arcydzieła p. t.

„Wolne Dusze"

W rol gł. królowa amerykańskiego ekranu
Norma Shearer
wielki tragik **Lionel Barrymore**
oraz następca **Rudolfa Valentina, Clark Gable**
Uwaga: film „Wolne Dusze" nagrodzony został na konkursie I-szą nagrodą

Wkrótce „CASINO".

PUSZCZA
Według
f. WEYSSENHOFFA
Miłość— Czarujące Piękno Dzikiej Puszczy—
reż. **R. Biske**
Scenarjusz
Z. Dromlewiczowa

Świąteczny program „Grand Kina"

Komunikat.
Niniejszem składamy tą drogą P. T. Publiczności życzenia
Wesołych Świąt
i komunikujemy uprzejmie, że dziś i jutro zgodnie z coroczną tradycją — — :::
Kino-Teatr nasz będzie nieczynny!
Dyrekcja Dźwiękowego Kina
„Capitol"
Premjera świątecznego programu w niedziele „BEN-HUR"

Dr. ROMAN
BORNSTEIN
ord. w chor. wewnętrznych i nerw.
(spec. Przemiana materji)
Traugutta 9, tel. 223-06
od pół 6 — i 8-ej

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11— 1 i przyjmuje
2— 3 i kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Ubogi program świąteczny.

Łódź bez poważniejszych imprez sportowych

Długotrwała zima spowodowała, że wyznaczona już dwukrotnie inauguracja sezonu spotkań footbalowych o mistrzostwo musiała ulec odroczeniu.

Władze piłkarskie mają z tym wiele kłopotu, gdyż stan boisk jest fatalny i pod żadnym pozorem nie nadaje się do rozgrywek o mistrzostwo.

W przykrej sytuacji znajdują się również kluby piłkarskie, które nie są w stanie rozpocząć normalnych treningów i wątpić należy, czy znajdzie się drużyna A-klasowa, która przystąpi do mistrzostw dostatecznie przygotowana.

Zwolenników footbalu, którzy przyzwyczajeni są do tego, że w święta Wielkiej Nocy odbywają się jakieś ważniejsze imprezy footbalowe, spotka niemiłe rozczarowanie.

Termin rozpoczęcia mistrzostw przesunięty został o jeden tydzień, a zapowiedziane sprowadzenie do Łodzi jakiejś drużyny zagranicznej również nie doszło do skutku.

Nie wiemy jeszcze jaką będziemy mieli w święta pogodę, niemniej jednak jesteśmy przekonani, że zwolennicy piłki nożnej tłumnie odwiedziliby poważniejszą imprezę footbalową. Naszym czołowym klubom musimy jednak zarzucić brak inicjatywy i przedsiębiorczości. Nolens volens będziemy się musieli zadowolnić dwoma spotkaniami towarzyskiemi ŁKS — Orkan i Turyści — Hakoah oraz spotkaniem o puhar ŁTSG — Hakoah.

Tyle, jeśli chodzi o piłkę nożną.

W innych dziedzinach sportu również nie zanosi się na poważniejsze atrakcje. Bokserzy będą w święta odpoczywać, o jakiejś poważniejszej imprezie w grach sportowych również nie słyszy się dotąd, jedynie zwolennicy tenisa stołowego przeżywać będą dreszczyk emocji na pierwszych rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Zobaczymy w Łodzi osławione drużyny ping-pongowe Hasmoncę lwowską i Makkabi krakowską, które posiadają już swoją ustaloną markę.

Naogół program świąteczny przedstawia się w Łodzi bardzo ubogo, pocieszamy się jednak tym, że już w najbliższe tygodnie przyniosą Łodzi sportowej cały szereg pierwszorzędnych atrakcji sportowych.

Hakoah nie ma wstępu do Polski

Zarządzenie najwyższej magistratury piłkarskiej

Zarząd PZPN-u odpowiedział wczoraj odmownie na prośbę ŁKS-u i Polonji, dotyczącą sprowadzenia na święta żydowskiej drużyny zawodowej Hakoah (Wiedeń).

Austrjacy mieli rozegrać w Polsce dwa spotkania: pierwszego dnia świąt z ŁKS-em w Łodzi i następnego dnia ze stołeczną Polonją.

PZPN wyszedł ze słusznego założenia, że Hakoah w obecnej swej formie nie jest wcale atrakcją sportową i walka z nim nie przyniesie polskim zespołom ligowym żadnych korzyści. Wprawdzie za sprowadzeniem Hakoahu przemawiają względy kasowe (Hakoah gromadzi olbrzymie tłumy publiczności) jednak występy tej drużyny połączone są stale z awanturami i bójkami na trybunach, oraz na boisku. Pozatem w nieprzygotowanej sportowo publiczności każdy mecz podnieca antagonizmy narodowościowe.

Wszystkie te argumenty oraz wygórowane odszkodowanie, zażądane przez wiedeńczyków, wpłynęły na zakaz wjazdu w granice Polski.

Polacy zdobyli 6 nagród

Sukcesy tenisistów polskich w Cannes

Wiadomości telegraficzne, które podaliśmy w depeszach o zwycięstwie naszych tenisistów w turnieju międzynarodowym w Cannes, znalazły potwierdzenie. Nadeszły szczegóły sukcesów. Jędrzejowska po pokonaniu drugiej rakiety Francji — Adamoff 4:6, 6:2 6:3, w finale łatwo zwyciężyła dobrą angielkę Thomas 6:3, 6:2, zdobywając mistrzostwo Lazurowego Wybrzeża.

W grze panów w półfinałach Tłoczyński zwyciężył swego kolegę klubowego Stolarowa 6:2, 4:6, 6:1, a de Stefani (Italja) wygrał z Haewschem (Niemcy) 6:4, 6:1. Finału nie rozegrano, gdyż de Stefani musiał wyjechać. Wobec tego pierwszą nagrodę przyznano Tłoczyńskiemu.

Podobna sytuacja miała miejsce w grze podwójnej. Para polska — Tłoczyński i Stolarow doszła do finału, gdzie spotkać się miała z doublem włoskim de Stefani — Breese. Wobec wyjazdu Stefaniego Polakom przyznano pierwszą nagrodę.

W grze podwójnej pań finał wygrała para Thomas — Tanney, bijąc Adamoff — Lassertlwaite 6:2, 6:3.

W turnieju tym Tłoczyński wygrał dwie pierwsze nagrody, Stolarow pierwszą i trzecią, Jędrzejowska pierwszą i trzecią (w grze podwójnej pań).

Narazie brak szczegółów gry podwójnej mieszanej.

Turniej przedłużono o 2 dni wskutek deszczu.

Jeszcze o niedoszłym

meczu AZS — Reprezentacja Polski

Przed kilku dniami zamieściliśmy list otwarty sekcji hokejowej AZS-u warszawskiego, w sprawie niedojścia do skutku zapowiedzianego meczu hokejowego AZS (Warszawa) — Reprezentacja Polski.

Sekcja hokejowa AZS-u, która jak wiadomo od dłuższego czasu znajduje się na wojennej stopie z Polskim Związkiem Hokejowym, zarzuca związkowi, że w ostatniej chwili bez uprzedzenia organizatorów mecz odwołał, narażając AZS na bardzo poważne straty.

W odpowiedzi na zarzuty AZS-u ukazał się list otwarty zawodnika reprezentacji Polski Krygiera, który odpiera zarzuty AZS-u, nadmieniając, że reprezentacja nie była w stanie rozegrać tego spotkania, gdyż część zawodników natychmiast po meczu rozegranym w Gdańsku wyjechała do swoich miast pozostało natomiast tylko kilku zawodników, którzy w dodatku nie byli zdolni do gry, wskutek odniesionych kontuzyj.

Krygier odpiera również zarzut, jakoby AZS był narażony na straty, gdyż „Reprezentacja" zawiadomiła w porę organizatorów o niemożności rozegrania spotkania.

Ze sportu strzeleckiego.

Mecz bokserski

Siódme narodowe zawody strzeleckie rozegrane zostaną w dniach 1—7 września we Lwowie. Zawody obejmować będą również konkurencje kobiece, zawody myśliwskie i łuczne. Termin zgłoszeń upływa w dniu 5 sierpnia.

Ustanowiony został nowy regulamin polskiego kolegjum sędziów strzelecko-łucznych.

Międzynarodowe zawody łuczne rozegrane zostaną w roku bieżącym w Sztokholmie w dniach 12—16 sierpnia.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo Tatr zostały przełożone.

Z życia klubów

i związków sportowych

Sekcja lekooatletyczna Strzeleckiego Klubu Sportowego podaje do wiadomości zawodnikom, że w dniu 25 b. m. o godz. 18, w lokalu Klubu odbędzie się zebranie członków sekcji.

Porządek dzienny zebrania: 1) Zagajenie. 2) Utworzenie Zarządu sekcji. 3) Treningi. 4) Wolne wnioski.

***

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego zawiadamia swych członków, iż lokal klubowy przy ul. Targowej Nr. 5 otwarty jest we wtorki i piątki, od godziny 20-ej.

Posiedzenia zarządu odbywają się we wtorki, każdego tygodnia. Ze względu na zbliżający się sezon sportowy, członkowie Towarzystwa proszeni są o przybywanie w wyżej wymienione dni, celem zapoznania się z projektami komisji sportowej. — Jednocześnie zarząd przypomina, iż członkowie chcący otrzymać za pośrednictwem Towarzystwa numery rowerowe na rok 1932, winni rejestrować się u kapitana sportowego lub jego zastępcy, wpłacając równocześnie należność za numer i podatek drogowy.

Ślub sportowca

W dniu 28 b. m. o godz. 18-ej odbędzie się w kościele św. Krzyża ślub piłkarza Kl. Turystów Stanisława Durki z p. Marją Hillerówną. Młodej parze szczęść Boże!

Przed zjazdem prasy sportowej.

Pierwszy ogólno-polski zjazd dziennikarzy sportowych, który odbędzie się dnia 16 kwietnia w Łodzi w lokalu klubu „Union-Touring", przy ul. Przejazd, wywołał w całym kraju ogromne zainteresowanie. Spodziewany jest zjazd przedstawicieli prasy sportowej ze wszystkich większych miast i ośrodków. Zjazd będzie nosił charakter niezwykle uroczysty i prócz dziennikarzy wezmą w nim udział przedstawiciele państwowego urzędu W.F. i P.W. z Warszawy i Łodzi, prezesi związków okręgowych oraz cały szereg zaproszonych gości.

Szczegóły sukcesów

naszych tenisistów w Cannes.

Dowiadujemy się szczegółowych wyników naszych tenisistów na turnieju w Cannes, który zakończył się podwójnym triumfem polskiego tenisu. W grze pojedyńczej panów Stolarow pokonał niespodziewanie du Plaixa 7:5, 6:3, a Tłoczyński wygrał w del Bono 6:3, 6:1. W półfinale Tłoczyński pokonał Maksa Stolarowa, a w finale wygrał również. W grze pań Jedrzejowska pokonała w półfinale Adamoff 4:6, 6:2 6:3, a w finale zwyciężyła angielkę Thomas, która wyeliminowała w półfinale szwajcarkę, Payot. W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Payot została pokonana przez parę Adamoff — Satterhwaite 3:6, 7:9, zaś w grze podwójnej panów para Tłoczyński — Stolarow pokonała parę Salm — Arnaud 2:6, 6:3, 6:2.

Ping-pongiści Hakoahu

grają z Makkabi krakowską

W piątek, dnia 25 b. m. o godz. 21.45 odbędzie się w lokalu Hakoahu (Piotrkowska 83), ciekawe spotkanie w tenisa stołowego pomiędzy drużynami Hakoah a mistrzem Okręgu Krakowskiego „Makabi".

Zawody powyższe zapowiadają się bardzo ciekawie.

Drużyna Hakoahu, która w mistrz. pokonała: Widzew 7:3, Y. M. C. A. 9:1, Orlę 9:1, Makabi (Zg.) 8:2, Oratorjum 6:4 i z Makabi (Łódź) 5:5, napewno dołoży dużo starań ażeby zrehabilitować mocno nadszarpniętą opinię łódzkiego tenisa stołowego. Warto zaznaczyć iż będzie to pierwszy występ drużyny krakowskiej w Łodzi.

Na przedmeczu spotkają się o mistrz. kł. C. Hakoah III—Makabi (Ł.) III.

Ł.T.S.G.—Hakoah.

Spotkanie o puhar.

W nadchodzącą niedzielę o godzinie 11-ej odbędzie się na boisku D.O.K., drugi z kolei mecz (drugiej rundy) o mistrzostwo Łodzi i puhar. Mecz ten zostanie rozegrany między mistrzem a wicemistrzem łódzkiej klasy „A", Ł.T.S.G. i Hakouhem, przyczem obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach.

Przed spotkaniami

o mistrzostwo ping-pongowe Polski.

W związku z rozgrywkami o mistrzostwa Polski, które odbędą się w niedzielę w lokalu Makkabi, dowiadujemy się, iż drużyna, reprezentująca Łódź, będzie się składać z następujących ping-pongistów łódzkiej Makkabi: Edelbaum, Hendeles, Schönwald, Librach, Adek i Lewkowicz.

Jubileuszowa impreza

bokserska Unionu

Międzynarodowe zawody bokserskie Unionu, które się odbędą dnia 3 kwietnia o godzinie 11.30 przed południem w sali Filharmonji śmiało nazwać można jubileuszowemi, albowiem Frank, Baranowski i Wurm obchodzą na wyżej wspomnianych zawodach jubileusze 25 walk.

Mecz bokserski Zjednoczone — C.W.S.

Dnia 10 kwietnia sekcja bokserska łódzkiego klubu „Zjednoczone" rozegra w Warszawie w Domu Żołnierza Polskiego mecz towarzyski z drużyną pięściarską warszawskiego klubu C.W.S.

Klub ten, w którego szeregach walczy nowy mistrz Polski w wadze średniej — Karpiński, pozyskał ostatnio Gossa z Polonji. W najbliższym czasie mają w nim występować również dwaj doskonali pięściarze śląscy Wystrach i Wocka, tak, że będzie to z pewnością najsilniejsza drużyna bokserska stolicy. — W meczu Zjednoczone — C.W.S. specjalnie ciekawie zapowiada się walka Cyrana z Gossem.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Ostatnia minuta.

Pożyczki francuskie dla państw zagranicznych

Prasa zaleca ostrożność

(t) Z Paryża donoszą: Na łamach prasy toczy się obszerna dyskusja w sprawie udzielania pożyczek przez Francję państwom obcym. Prasa domaga się wielkiej ostrożności i radzi rządowi, aby żądał gwarancji w razie udzielania kredytów.

Również parlament powziął wczoraj rezolucję, wzywającą rząd, aby informował izbę o wszelkich jego poczynaniach kredytowych.

„Komintern" wysyła

emisarjuszy do Hiszpanji

(t) Z Moskwy donoszą: Międzynarodówka komunistyczna ogłosiła dane, dotyczące ruchu komunistycznego w Hiszpanji. Mimo wielkich sum, wyłożonych przez Komintern na propagandę w Hiszpanji, znajduje się tam zaledwie około 10.000 oficjalnych członków partji komunistycznej. Międzynarodówka wyśle do Hiszpanji kilku emisarjuszy którzy mają zorganizować nowe jaczejki.

Katastrofalny stan fabryk

na Ukrainie Sowieckiej

(t) Z Rygi donoszą: Prasa sowiecka podaje, iż stan fabryk na Ukrainie jest wprost katastrofalny. Fabryki nie mogą wyprodukować odpowiednich gatunków towarów i ponoszą wskutek tego znaczne straty.

Centralne władze wysłały na Ukrainę specjalną komisję, która zbada gospodarkę we wszystkich fabrykach i wyda odpowiednie zarządzenia. Komisja ta ma bardzo szerokie pełnomocnictwa i w razie stwierdzenia uchyleń ze strony urzędników, będą oni natychmiast oddani pod sąd.

Niezwykła operacja twarzy

odbyła się w Ameryce

(t) Z New Yorku donoszą, iż w związku z odbywającym się międzynarodowym kongresem lekarzy, dokonywujących operacji upiększających, dokonano w obecności kilkuset lekarzy oraz przedstawicieli nauki niezwykłej operacji twarzy na 40-letniej kobiecie, która odsiedziała karę 20-letniego więzienia.

Długoletnie przebywanie w więzieniu pozostawiło swe ślady na twarzy kobiety, tak iż zdecydowała się ona poddać operacji.

Operacja trwała 2 godziny i udała się doskonale, twarz kobiety wygładziła się całkowicie i została zmieniona tak dalece, iż niewiasta była z wyniku operacji bez zastrzeżeń zadowolona.

(t) Z Berlina donoszą o strasznem samobójstwie pary narzeczonych w miejscowości Neuhelfta.

Narzeczeni odbywali podróż. Ponieważ wydali całą posiadaną gotówkę, zatelegrafowali do swych rodziców z prośbą o nadesłanie pieniędzy. Rodzice odmówili temu żądaniu. Zrozpaczona para rzuciła się pod pociąg towarowy, ponosząc śmierć na miejscu.

Rozwiązanie sejmu kłajpedzkiego

Sejm kłajpedzki zgłosił votum nieufności dla dyrektorjatu, zamianowanego przez rząd litewski wbrew statutowi. Wobec powyższego rząd litewski „zemścił się" w ten sposób, że zarządził rozwiązanie parlamentu kłajpedzkiego. Na zdjęciu widzimy gmach parlamentu w Kłajpedzie.

Wywóz parowozów polskich do Maroka

W ostatnich dniach załadowano w Gdyni na statek norweski „Beldis" 12 lokomotyw wyprodukowanych w Pierwszej Polskiej Fabryce Parowozów, a przeznaczonych dla kolei francuskich w Maroko. Na zdjęciu naszem widzimy załadowanie jednego z parowozów na statek „Beldis".

Uroczystości ku czci Goethego

W związku z uroczystościami ku uczczeniu 100-ej rocznicy zgonu Jana Goethego, ostatnia księżna weimarska Fedora udała się w towarzystwie kanclerza Bruen nga (na naszem zdjęciu) do grobowca, by złożyć na sarkofagu Goethego wieniec.

Inż. Józef Gallot

Nowomianowany podsekretarz Stanu w Ministerstwie Komunikacji urodził się w r. 1893 w pow. będzińskim. W Będzinie ukończył szkołę średnią handlową, pozostającą wówczas, w okresie walki o szkołę średnią polską, pod kierunkiem prof. Antoniego Sujkowskiego. Wyższe studja odbył wiceminister Gallot na politychnice w Nancy, gdzie ukończył wydział elektrotechniczny, a następnie w Parkowie, gdzie ukończył wydział mechaniczny w instytucie technologicznym. Po ukończeniu studjów inż. Gallot pracował przez lat 7 w hucie „Dnieprowskiej" w Kamieńskoje. Powróciwszy po wojnie światowej do kraju, wstąpił na służbę do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, obejmując w r. 1920 stanowisko inspektora pracy na okręg Zagłębia Dąbrowskiego skąd przeszedł na stanowisko inspektora pracy i komisarza demobilizacyjnego na województwo górnośląskie. Przed 2 laty inż. Gallot, po opuszczeniu służby państwowej, objął stanowisko dyrektora naczelnego Zakładów Modrzejowskich, któremi kierował aż do chwili powołania go na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Komunikacji.

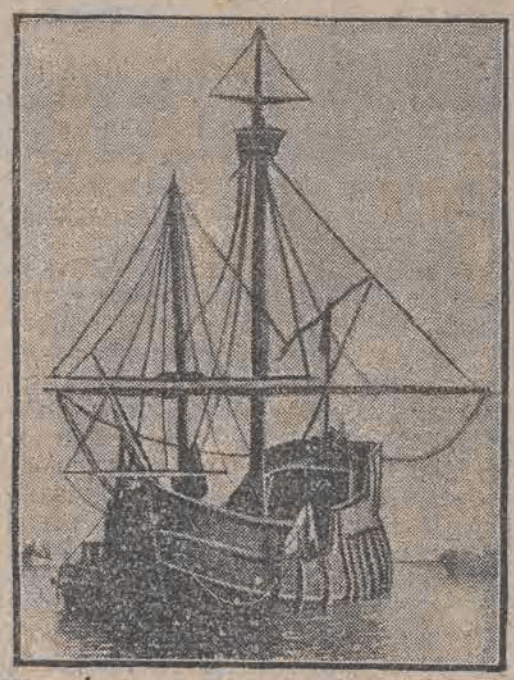

W związku z 440 rocznicą odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, z Hiszpanji wyruszy w najbliższym czasie statek, będący kopią okrętu, na którym podróżował Kolumb i dopłynie do brzegów Ameryki w tem miejscu, w którem wylądował Kolumb.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piiarska 4 Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW ul Św Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8. tel 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski ul 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr 4. ZAKOPANE, Krupówki dom p W Krzeptowskiego GDYNIA ulica 10-go Lutego dom inż Pętkowskiego tel 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al Panny Marii nr 21 tel 4-48; KALISZ: Złota nr 14; RADOM: A Eifer ul Żeromskiego 25 tel 17-96; — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr 39 Tel 171; SKARŻYSKO: ul Iłżecka nr. 16. tel 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr 11, tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7; m 34; WILNO: Wileńska 39. tel. 1000 Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN. Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Sylw. Pietruszewski, JAROCIN. ul. Powstańców. kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński. Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Franciektarski, Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kołłątaja 5. tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICE: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk. Zbąszyńska 7.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.